

OFF Festival Katowice 2013: Zaczynamy!!!

Zapraszamy na ósmą edycję katowickiego święta muzyki alternatywnej. Festiwal odbędzie się w tym roku w dniach od 2 do 4 sierpnia, a zagrają m.in. Deerhunter, Jens Lekman, Metz, Merchandise i Laurel Halo.

Jak co roku na OFF Festival Katowice zarezerwujcie sobie pierwszy weekend sierpnia. Już w czwartek, 1 sierpnia, zapraszamy na Before Party (szczegóły wkrótce), a trzydniowe szaleństwo w Dolinie Stawów rozpocznie się dzień później, 2 sierpnia.

Już jutro, 15 stycznia, rusza sprzedaż biletów w OFF Sklepie, który znajdziecie na naszej oficjalnej stronie internetowej. Pierwsze 300 osób, które kupią bilety, otrzymają w prezencie designerski OFF Notes, projektu Marty Ignerskiej (to ostatnie egzemplarze wyprodukowanego w ubiegłym roku, limitowanego do 1000 sztuk nakładu!).

Cena promocyjna biletów w OFF Sklepie to:

- karnet trzydniowy: 140 zł (bez pola namiotowego) / 180 zł (z polem)
- karnet czterodniowy: 150 zł (bez pola namiotowego) / 190 zł (z polem)

Ceny te obowiązują do 5 marca – od tego dnia bilety dostępne będą również w pozostałych punktach sprzedaży, w nieco wyższych cenach.

A teraz czas na przedstawienie pierwszych artystów, których występy uświetnią OFF Festival Katowice 2013. Choć niektórych z nich przedstawiać nie trzeba...

Deerhunter

Wiemy, że długo na to czekaliście, więc z radością ogłaszamy, że w tym roku na OFF Festivalu zagra Deerhunter! Nowa rockowa psychodelia, ambient punk, garage pop... nie jest łatwo znaleźć nalepkę, która trzymałaby się tego kwartetu z Atlanty, ale co do jednego wszyscy są zgodni: to jeden z najlepszych amerykańskich zespołów gitarowych, które pojawiły się w tym stuleciu. Od wydania znakomitego albumu "Halcyon Digest" (2010) minęło już trochę czasu, więc możemy liczyć na to, że Deerhunter przyjedzie do Katowic z nowym materiałem. Bradford Cox opowiadał niedawno, że piosenki, które pisze są bardzo dziwne... a to niespodzianka :)

Jens Lekman

Wiecie czym jest "I Know What Love Isn't", wydana jesienią 2012 roku trzecia płyta szwedzkiego artysty Jensa Lekmana? Arcysmutnym i przepięknym pocieszeniem. "Chciałbym, żeby otuchę znaleźli w niej zwłaszcza ci, którzy przeżywają rozstanie. Kiedy mi się to przytrafiło, szukałem muzyki, obrazów czy literatury, gdzie ktoś powiedziałby mi *byłem w tej samej sytuacji*. Nie znalazłem niczego i było mi z tym bardzo źle" – tłumaczył swoje intencje artysta.

Oczywiście, wierzymy że na OFFie nikt z nas nie będzie w takiej sytuacji, ale uronić łezkę wzruszenia wspominając nieudane i udane miłości przy urzekającej kruchymi melodiami muzyce, chyba każdy lubi?

Metz

Tych, którzy spodziewają się stand-up show popularnego polskiego dziennikarza muzycznego – którego niniejszym serdecznie pozdrawiamy! – musimy wyprowadzić z błędu: chodzi o kanadyjskie trio, którego debiutancki album, zatytułowany po prostu "METZ" (2012) dowiódł, że w Sub Popie wciąż mają nosa do konkretnego gitarowego hałasu, kontynuującego jedynie słuszne amerykańskie tradycje Pixies czy Shellac. Ponoć zanim powstał album, mądre głowy zastanawiały się, jak uchwycić koncertową energię tria w studiu. Udało się, do tego stopnia, że album wylądował w większości podsumowań roku dotyczących gitarowej muzyki... ale to i tak nie nasze zmartwienie – my w Dolinie Trzech Stawów doświadczymy tego na żywo. Trzymajcie się mocno!

Merchandise

Pozostajemy w temacie trzyosobowych maszyn do hałasowania. O postpunkowe ściany dźwięku stawiane przez Merchandise z Florydy, porozbijali już sobie nosy recenzenci "Pitchforka" czy "New Musical Express", czego dowodem wysokie noty wydanego w połowie ubiegłego roku albumu "Children Of Desire". W tym roku grupa planuje nowy mini-album i przede wszystkim koncerty – w tym pierwszą wizytę w naszym kraju.

Laurel Halo

Amerykanka zaczęła ponoć grać na pianinie jako sześciolatka, chwilę później chwyciła za skrzypce i gitarę, więc... zdążyły już jej się znudzić. Lauren Halo klasyczne wykształcenie muzyczne przekłada na futurystyczne, elektroniczne połamańce i intrygujące, odważne linie wokalne. Nic dziwnego, że jej pełnowymiarowy debiut "Quarantine" ukazał się z nalepką Hyperdub, jednego z najlepszych labeli w tej branży. Muzyka Laurel Halo jest gęsta, wielowarstwowa, ale zarazem subtelna i ulotna. W odróżnieniu od większości kolegów z Hyperdub, którzy lubią ogłuszyć słuchacza potężnym basem, przytłoczyć i wystraszyć, jej propozycja, choć nie mniej wymagająca, jest znacznie bardziej pozytywna. Recenzent "Guardian" nazwał te dźwięki "czymś w stylu 'Oxygene' dla hipsterów z Brooklynu" - i nie ma się co obrażać, to naprawdę jest aż tak dobre!